Rok VIII. Kraków-Podgórze, Piątek 8 Lipca 1910 Nr. 154

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu) na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

Administracya „Nowin": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godziny 8 wieczorem

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Szpetność i ubóstwo umysłowe.

Krakowska demokracya, *pardon*, demokracya „Nowej Reformy", demokracya pp. Doboszyńskiego, Bandrowskiego i Wasunga — złożyła wczoraj z okazyi wyboru prezydenta egzamin polityczny, którego rezultat ma wprawdzie przedewszystkiem lokalne znaczenie, ale nasuwa sądy ogólniejszej natury. Ci sami ludzie, którzy w Krakowie „robią politykę", mają aspiracye do pracy i przywództwa na szerszej arenie, zaczem po krakowskich fruktach ich działalności wnioskować można o istotnej naturze ich umysłów i zamiarów. Polityka stoi ludźmi. Polityka panów z „Nowej Reformy", która na gruncie sejmowym i parlamentarnym tak osobliwe wydaje rezultaty, na terenie krakowskim ukazała się w całej gloryi szpetoty, małostkowości i partyjno-filisterskiego egoizmu, który w zacietrzewieniu swojem nie baczy na zasadnicze prawidła politycznego taktu.

Postąpienie tej demokracyi z pod sztandaru „Nowej Reformy" było — mówmy bez ogródek zarówno głupie, jak szpetne. Szersza publiczność nie wtajemniczona w fermenty miejskie, zdumiała się niepomiernie słysząc o przebiegu wczorajszego wyboru, a dziś zrana, czytając artykuł „Nowej Reformy", „wyświetlający antecedencye tego aktu wyborczego, nie pozbawione, na gruncie miejscowym, głębszych akcentów politycznych" — zdumiewała się w dalszym ciągu.

Trzeba tedy rzecz we właściwem świetle przedstawić.

Krakowska Rada miejska, złożona dziś z 83 członków, dzieli się na trzy obozy: klub mieszczański, klub demokratyczny (30 radców), grupkę konserwatystów — (i kilku „dzikich"). Demokraci, skupieni około dziennika p. Doboszyńskiego — oddawna domagają się „udziału w rządzie", czyli posad wiceprezydentów dla swoich ludzi. Żądanie w zasadzie zupełnie słuszne; Rada jest ciałem parlamentarnem, silny klub musi mieć reprezentanta w prezydyum i w rządzie. Za rok kończą się mandaty obecnych wiceprezydentów pp. dra Szarskiego i Sarego — i otwarłoby się miejsce dla pp. Doboszyńskich, Bandrowskich i Wasungów.....

Ale ambicya pana Doboszyńskiego jest niecierpliwa. I oto na krótki czas przed wyborem prezydenta klub demokratyczny oświadczył, że p. Doboszyński *dłużej czekać nie chce* — i zażądał ustąpienia dra Szarskiego, aby dla „demokraty" zrobiło się miejsce w prezydyum! Uczyniono na posiedzeniu klubu w „Nowej Reformie" *iunctim*: albo dr Szarski zostanie natychmiast zepchnięty z wiceprezydyalnego krzesła i na jego miejscu zasiędzie „demokrata", albo demokraci na dra Leo głosować nie będą i oddadzą białe kartki. (Sprzeciwiał się temu *iunctim* tylko dr I. Landau!).

Klub mieszczański, uznając w zupełności prawo demokratów do reprezentacyi w prezydyum, sprzeciwił się temu *iunctim* i prosił pp. demokratów o trochę cierpliwości. Wszystko da się zrobić, ale we właściwej formie. Nie można przecie do obywatela tak poważanego, wiceprezydenta tak sumiennie spełniającego swe obowiązki jak dr Szarski przyjść z rewolwerem i powiedzieć mu: „Wynoś się, bratku, migiem, bo ktoś inny ma apetyt na twoją godność".

Kto taki?

Ano, nie kto inny jeno — — — p. Doboszyński!

Wprawdzie dr Szarski, zaszczytów nie łakomy, posłyszawszy o pretensyach pp. „demokratów", chciał natychmiast rezygnować ze swej godności, ale klub mieszczański nie pozwolił na to. *Junctim* zostało odrzucone; zaprotestowano przeciw wymuszeniu, sprzeciwiono się bezpośredniemu łączeniu sprawy wyboru prezydenta ze sprawą wprowadzenia demokraty na krzesło wiceprezydenta (co w danej sytuacyi równałoby się aktowi brutalności wobec dra Szarskiego). Po feryach, albo choćby w kilka dni po wyborze prezydenta, znalazłaby się stosowna forma dla wprowadzenia demokraty do prezydyum. (Tylko nie p. Doboszyńskiego, ale p. Bandrowskiego).

Wszystko napróżno. Pan Doboszyński, Bandrowski i Wasung czekać dłużej nie chcieli. I spełnili swą groźbę: oddali wczoraj białe kartki, wyrażając tem samem prezydentowi votum nieufności. A dr Leo w odpowiedzi oświadczył, że mandatu prezydenta nie przyjmuje.

Na to panowie demokraci nie byli przygotowani. Wobec zupełnie poprawnego postąpienia dra Leo, zachłanność demokratów ujawniła się w całej szpetocie i wystawili sobie świadectwo takiego *ubóstwa umysłowego*, że opinia publiczna wprost się zdumiała.

Bo cóż zyskali pp. demokraci?

Odsłonili tylko przed oczami opinii swój brutalny egoizm, podkopali do reszty swą powagę w mieście.

A czy może utorowali panu Doboszyńskiemu drogę do prezydyum?

Synajmniej. Ambitny a tak niefortunny łowca mandatów skompromitował się tylko na nowo. Chciało mu się koniecznie w charakterze wiceprezydenta zaprezentować swój amerykański kontusz podczas dni grunwaldzkich — zyskał tylko wraz ze swoją partyą szyderstwo w dani! I po tym akcie, nie tylko klub mieszczański, ale cała opinia w mieście zaprotestuje w przyszłości przeciw zrealizowaniu ambicyj p. Doboszyńskiego w Radzie miejskiej.

Co sądzić o partyi, która ma takich przywódców? Jak można mieć do takich ludzi zaufanie? Osobliwa polityka demokratów z „N. Reformy" w Sejmie i w parlamencie przestaje nas zbyt dziwić...

* *

A co będzie dalej?

„Dalszy rozwój wypadków", pisze „Nowa Reforma" — zależeć już będzie od klubu mieszczańskiego".

Energia, pracowitość, administracyjny talent, dyplomatyczny zmysł i zdolność do dawania inicyatywy, zapewniły drowi Leowi uznanie w mieście. Na nowe tory pchnął gospodarstwo miejskie i nie masz dziś w mieście nikogo, ktoby nie uznał dra Leo, jako najodpowiedniejszego włodarza miasta. Interes gminy wymaga, by dr Leo pełnił dalej swój urząd. I wątpić nie można, że tak będzie.

* *

„Nowa Reforma" w ten sposób stara się tłómaczyć akcyę swego klubu:

„Postulaty klubu demokratycznego nie godziły, jak to przy pertraktacyach z tej strony wyraźnie zaznaczono, ani w osobę prezydenta, ani w osobę wiceprezydentów miasta. Postulaty te były jedynie naturalną i nieuchronną konsekwencyą, jaką klub demokratyczny wysnuć musiał ze stosunku swojego do klubu mieszczańskiego.

Ponieważ klub mieszczański tego poglądu demokratów uznać nie chciał, nie pozostawiał im nic innego, jak zademonstrować przy wyborze prezydenta, że wprawdzie nie stawiają przeciw niemu swojego kandydata, lecz swój dotychczasowy stosunek do większości Rady uważać muszą za zerwany.

„Czas" pisze:

Na podstawie rozmowy z reprezentantami klubu demokratycznego zaznaczamy, że pragnęli tylko zaznaczyć swojem głosowaniem, że na dotychczasową wyłączność rządów stronnictwa mieszczańskiego, do którego prezydent należy, godzić się nie mogą, zwłaszcza wobec przewlekania reformy gminnej ordynacyi wyborczej i przewlekania zmiany statutu na punkcie utworzenia wydziału miejskiego.

Ze strony grupy mieszczańskiej poinformowano nas, że o przewlekaniu reformy gminnej ordynacyi wyborczej i utworzenia wydziału miejskiego nie może być mowy, skoro obie te sprawy dokonane być mogły po wcieleniu gmin podmiejskich, które nastąpiło dopiero w ostatnim czasie, bo 1 kwietnia b. r. Co się tyczy zmiany statutu, utworzenia *wydziału miejskiego i trzeciej wiceprezydentury*, zgodzono się na przeprowadzenie tych spraw **w jak najkrótszym czasie**, tak, by mogły być przedłożone na najbliższej sesyi sejmowej.

Przebieg posiedzenia.

Przebieg wczorajszego tajnego posiedzenia Rady miejskiej, na którem odbył się wybór prezydenta Krakowa, był następujący:

Po godzinie 6 wieczorem prezydent zagaił posiedzenie i skonstatował obecność 74 radców. — Dziewięciu usprawiedliwiło swą nieobecność, mianowicie dr. Gross, Klemensiewicz i dr. Petelenz z klubu demokratycznego; dr. Bobilewicz i Judkiewicz (chory) i dr. Staniszewski (zajęty obowiązkami poselskiemi w Wiedniu) z klubu mieszczańskiego; dr. Koy i Sędzimir z grupy konserw. i r. Epstein (dziki).

W głosowaniu 43 głosów padło na dra Lea, jeden na r. m. Schwarza, 30 kartek oddano białych.

Gdy przewodniczący komisyi skrutacyjnej zawiadomił, że dr. Leo, otrzymawszy 43 głosów, został ponownie obrany prezydentem Krakowa, członkowie klubu mieszczańskiego powitali enuncyacyę żywemi oklaskami.

Dr Leo zabrał głos i przemówił w następujące słowa:

Świetna Rado! Uważałem zawsze za rzecz najważniejszą dla skuteczniejszego prowadzenia zarządu miejskiego zgodność zapatrywań członków Rady miejskiej na zasadnicze sprawy. — Przy obecnem głosowaniu zgodność ta się nie ujawniła, przeciwnie bardzo liczna a wchodząca w skład większości grupa radców miejskich, z którymi łączą mnie jako członka lewicy sejmowej, bliskie stosunki polityczne, zaznaczyła swe odmienne od reszty większości Rady stanowisko. Wobec tego oświadczam, że wyboru przyjąć nie mogę.

Jak obliczano, białe kartki oddało 27 członków klubu demokratycznego (trzech było nieobecnych) i trzech radców grupy konserwatywnej, która swoim członkom pozostawiła wolność głosowania. Klub mieszczański głosował solidarnie na dra Lea, za którym oświadczyć się miało także trzech konserwatystów.

Ponowny wybór mógłby się odbyć po 8 dniach, ale jak słychać, odbędzie się po feryach. Musi się on odbyć najpóźniej w 2 tygodnie od sześciolecia zaprzysiężenia prezydenta po zatwierdzeniu przez cesarza. Dr Leo zaprzysiężony został 12 września 1904, najpóźniej więc wybór odbyć musiałby się 26 września.

Z Rady miejskiej.

Po wyborze i rezygnacyi prezydenta odbyło się zwyczajne posiedzenie Rady miejskiej, na którem uchwalono: przyznać nauczycielom i nauczycielkom tymczasowym dodatek drożyźniany w kwocie 6.000 kor.; wytoczyć OO. Dominikanom proces o własność parceli, o ile sprawy tej nie załatwi sąd polubowny; uchwalono dalej wniosek o rozszerzenie Akademii Sztuk pięknych i wniosek o wezwanie rządu, by jak najprędzej przystąpił do budowy nowego gmachu dla Akademii, wreszcie uchwalono wniosek o przystąpienie gminy do Tow. akcyjnego zakładów dra Chramca z kapitałem 5.000 koron.

Na tajnem posiedzeniu uchwalono nadać prezentę na posadę stałej nauczycielki w szkole im. Konarskiego p. Paulinie Sikorskiej.

Z KRAJU.

Do Iwonicza przybyło od 10 czerwca do 1 lipca rodzin 462, osób 1090. Ogółem przybyło w tym roku do Iwonicza 1991 osób.

Straszna katastrofa budowlana w Nowym Sączu.

Z Nowego Sącza piszą nam pod datą 6 bm.: Dzisiaj, we środę 6 bm., około godz. 2 popoł. poruszyła umysły mieszkańców wiadomość o strasznej katastrofie, jaka wydarzyła się przy stawianej właśnie 2-piętrowej kamienicy Simona Steifa w żydowskiej dzielnicy miasta. Budowę prowadził żydowski przedsiębiorca Kinderman pod nadzorem architekty również żyda Boxhorna. — Po wyciągnięciu murów kończono już wiązanie dachowe; nagle około godz. 1¾ pop. usunęły się z muru belki, wyrwały na znacznej przestrzeni budynku trawersy, belkowanie sufitów i mury budynku, a wszystko razem porwało za sobą i przygniotło swym ciężarem pracujących wewnątrz budynku robotników.

Z zajętych 60 robotników, zaledwie połowa uszło cało i z mniejszemi ranami, reszta, t. j. 30, uległo wypadkowi. Do godz. 4 popoł. wydobyto **11** ciężko rannych i odwieziono do szpitala, gdzie jeden z nich rano umarł. Pod gruzami ma się znajdować reszta robotników, **w tem kilka trupów.**

Wobec grożącego ze strony walącej się kamienicy

Major DRIANT.

Balonem do bieguna Północnego.

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

Gondola płynie — w tej chwili znajduje się ponad samochodem.... Już niema wątpliwości: liny, trzymające balon, nie wytrzymały i balon zaczął się wznosić w górę.

Porucznik wychylił się z gondoli. Czyż chciałby z niej wyskoczyć?

— Panie poruczniku, nie opuszczaj mnie pan!

— Nie opuszczę pani, nie. Ale przedewszystkiem, proszę być zupełnie spokojną.

— Cóż się to stało?

— Oderwaliśmy się... Niech się pani trzyma silnie tych sznurów; cokolwiek by się stało, niech pani ich nie puszcza.

Tumult wzrastał. Grupy żołnierzy, trzymających liny, zbijały się coraz bardziej ze sobą; jedni biegli wzdłuż stoków, zawiśli na linach, drudzy starali się nie dać unieść i trzymali się ziemi, inni znowu płynęli, nie chcąc puścić z rąk lin, unoszących się coraz wyżej.

Teraz porucznik Durtal rozpoznał czterech nieznajomych: stali oświetleni latarnią samochodu. W czasie największego zamieszania wsiedli szybko do wozu, motor zaczął się coraz głośniej odzywać i samochód ruszył całą siłą pary drogą w kierunku Longuyon, skąd dzieliła go przestrzeń zaledwie 70 klm. od granicy.

W tej chwili nie ulegało już wątpliwości, że balon „Patrie 2" stał się ofiarą zbrodniczego zamachu. Ci jednak, którzy go dokonali, nie przeczuwali nawet, że w gondoli balonu znajdował się żeglarz, mogący i umiejący balon wyratować z niebezpieczeństwa, jeśli tylko uda mu się wydobyć z pomiędzy gór, pokrytych lasami, na których „Patrie 2" mogła się roztrzaskać.

— Niech się pani mocno trzyma! — powtórzył Durtal, opierając się silnie lewą ręką o ścianę. Prawą natomiast począł szukać liny od wentyla, którą niedawno jeszcze maszynista trzymał w ręku. Gdyby ją był miał w ręce, byłby w jednej chwili wypuścił gaz z balonu i opadł powoli na ziemię. Ale nieszczęście chciało, że żołnierz, wychodząc z gondoli, wypuścił ją z ręki, a w ciemności nie można było nawet marzyć o odnalezieniu jej

Balon zaczął płynąć coraz szybciej, za chwilę już się zupełnie wynurzył z kotliny. Ciągnął jeszcze na dłuższej przestrzeni tych, którzy usiłowali go przytrzymać... Stoki gór zaczęły jednak stopniowo oddalać się, niknąć.

Naraz silne wstrząśnienie i krzyk. Krzyknęli ludzie, którzy dotąd trzymali liny, ale nareszcie musieli je puścić...

— Puścić liny!

Komenda ta, wydana przez oficera, rozbrzmiała ostro w ciemności nocy. Trudno, inaczej oficer nie mógł postąpić; narażać lekkomyślnie ludzi, już dosyć zmęczonych i ledwie się trzymających, nie chciał.

Rozsypani po stokach, jak małe chrabąszcze, infanterzyści wypuszczali liny jeden po drugim. Balon, uwolniony od ich ciężaru, pomknął jak strzała gwałtownie w górę.

— Proszę się trzymać mocno! — Proszę się nie bać niczego!

— Oh! Mamo!

To były ostatnie słowa, jakie usłyszał stojący na warcie żołnierz. Rozpaczliwym wzrokiem ścigał ów balon, którego miał strzedz, a który znikał coraz bardziej w ciemnościach.

Wiatr się wzmagał coraz silniej, porywając balon coraz wyżej i dalej, aż wreszcie „Patrie 2" znikła w czarnych przestworzach wszechświata, tak, jak i pierwszy balon tego nazwiska.

Sto kilometrów na godzinę.

— Panie poruczniku! — Jesteśmy zgubieni!

Drżąc na całem ciele, przytuliła się Krystyna do oficera, trzymając się go kurczowo, jak tonący swego ratownika.

Niezrozumiałe dźwięki dobywały się z jej ust; powtarzała co chwila bezradnie:

— Jesteśmy zgubieni! — zgubieni!

— Nie, pani — odparł spokojnie porucznik.

I obawiając się, aby w tym szale bezradności dziewczyna nie wyskoczyła z gondoli, z obawy przed nieznanem niebezpieczeństwem, objął ją w pół i silnie przycisnął do siebie. (C. d. n.).

dalszego niebezpieczeństwa, akcya ratunkowa postępuje nader powoli. Uszkodzonych opatrują na miejscu prawie wszyscy lekarze, wojskowość wydelegowała cały oddział sanitarny. Wydobywaniem rannych i zabitych zajęci są, co wobec grożącego niebezpieczeństwa dalszej katastrofy z uznaniem podnieść należy, wszyscy przedsiębiorcy i wielu robotników sąsiednich budowli, przy współudziale straży ogniowej i wojska. Porządek utrzymuje policya wspólnie z żandarmeryą i wojskiem. Wzruszający był widok kilku kapłanów, udzielających rannym na miejscu ostatniej pociechy duchownej.

Miejsce katastrofy otaczają tłumy publiczności. Chodzą wieści, że jeszcze dzisiaj w południe zwracali robotnicy inżynierowi Boxhornowi uwagę na niewłaściwości w budowie, ten jednakże nic nie zarządził, lecz naglił do pośpiechu.

Budowę prowadził właściciel we własnym zarządzie, a tylko wykonanie poszczególnych części budynku oddał różnym przedsiębiorcom. Dla interesu użyto możliwie taniego, a więc lichego materyału. Słyszeć się dają głosy, że trawersy, podtrzymujące mury, były stanowczo za cienkie, również i mury same były z lichej cegły i nieodpowiednie do rozmiarów budynku.

Katastrofa powyższa wpłynie, spodziewać się należy, na miarodajne czynniki z jednej strony w kierunku przestrzegania, by osoby przemysłowo nieuprawnione, niewykonywały przemysłu tak odpowiedzialnego, jakim jest przemysł budowlany, z drugiej zaś strony stanowić będzie groźne memento do rzeczywistego wykonywania policyi budowlanej.

Bezrobocie karciarzy.

Niedawno wybuchło w Bawaryi, z powodu podwyższenia podatku od piwa, poważne bezrobocie piwowarów, które doprowadziło nawet do rozruchów ulicznych i burzenia piwiarń, sprzedających piwo drożej niż przedtem, obecnie zaś mamy do zanotowania inny strejk oryginalny, mianowicie bezrobocie karciarzy w Bukareszcie, skutkiem nałożenia podatku na karty przez tamtejszą radę miejską.

Rumuni są namiętnemi graczami, poświęcającymi nie małą część życia na posiedzenia przy zielonym stoliku, wyrzeczenie się przeto namiętności takiej, to z ich strony prawdziwe bohaterstwo, ale i bohaterstwo bywa potrzebne skoro chodzi — o dobro ogółu.

Rzecz się tak miała:

Zarząd miejski Bukaresztu nie rozporządza zbyt wielkiemi funduszami, ojcowie więc miasta wciąż łamią sobie głowy, jakim sposobem zwiększyć dochody miejskie, aby zadosyć uczynić potrzebom takim naprzykład, jak wybrukowanie wszystkich ulic, czego dotychczas nie osiągnięto. Ale siła podatkowa mieszkańców Bukaresztu, tak jest wyciśnięta, że na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej, radcy wprost już nie widzieli wyjścia z sytuacyi kłopotliwej, gdy oto podniósł się jeden z przywódców stronnictwa demokratycznego, Joanescu i postawił wniosek, aby zdwojono istniejący już podatek na karty, mianowicie, podniesienie go z jednego na dwa franki od każdej talii, gra bowiem w karty, to zajęcie próżniaków, zbytek, przyjemność, kto więc ma czas i ochotę na nią, niechaj opłaca się skarbowi miejskiemu.

W spokojnej dotychczas radzie miejskiej zawrzało, jak w ulu, rozpoczęły się szepty i narady, ponieważ jednak nikt z ojców miasta nie chciał uchodzić za próżniaka lub karciarza i bał się wprost opozycyi, wniosek więc p. Joanescu przeszedł niemal jednomyślnie i podwyższenie podatku od kart uchwalono.

Nie liczono się wszelako ze skutkami uchwały, fabrykanci kart bowiem natychmiast podnieśli cenę wyrobów swoich a publiczność tem oburzona postanowiła zaprotestować energicznie i rozpoczęła agitacyę ożywioną, w której obok mężczyzn wzięła udział gorący także płeć piękna.

Przed kilku tedy dniami odbył się wiec publiczny obywateli bukaresztańskich, na którym proklamowano uroczyście bezrobocie karciarzy, następnego zaś dnia punktualnie o godzinie dwunastej w południe uchwałę wprowadzono w życie i w całem mieście zaprzestano gry ulubionej.

Sławetni mieszczanie bukaresztańscy złożyli przez to dowód wielkiego poświęcenia dla sprawy ogółu i zdaje się, że zwyciężą, bo już radcy miejscy zaczynają żałować czynu swego, a fabrykanci kart tudzież właściciele kawiarni i restauracyi stoją po stronie publiczności, gdyż bezrobocie karciarzy grozi im stratami poważnemi.

ZE SWIATA.

Tydzień awiatyczny w Reims. W Reims rozpoczął się 9 lipca drugi już z rzędu meeting awiatyczny, największy z dotychczas urządzanych. W meetingu bierze udział 75 aeroplanów. Wśród pilotów znajdują się nazwiska takie jak: Blériot, Latham, Lesseps, Farman, Sommer, Le Blanc, Cattaneo, Efimow, Lambert, Pischoff i najmłodszy wiekiem z awiatorów Marceli Hauriot. Meeting rozporządza 16 nagrodami w łącznej wysokości 240.000 koron. Farman i Blériot mają przedstawić statki powietrzne zupełnie nowych systemów.

Zgon astronoma. Z Medyolanu telegrafują: Wczoraj umarł tu słynny astronom Giuseppe Schiaparelli.

Pojedynek pastorów w świątyni. Rozpowszechniony w stanie Kentucky zwyczaj krwawej zemsty pociągnął za sobą znów ofiarę wśród okoliczności zaiste niezwykłych. Mianowicie w świątyni babtystów w Williamsbury doszło w sobotę do krwawego pojedynku dwu duchownych w obecności licznie zgromadzonych owieczek. Jak donoszą dzienniki nowojorskie, sprawa miała przebieg następujący: Kaznodzieja świątyni powyższej, dr Vanover, musiał ustąpić ze stanowiska skutkiem oskarżeń, wniesionych przeciwko niemu do komitetu parafialnego przez innego kaznodzieję, niejakiego dr Perrego, który też objął tymczasowe miejsce przeciwnika. Komitet parafialny wzbronił przytem dr Vanoverovi wstępu do świątyni. Nie zważając wszelako na ten zakaz, usunięty kaznodzieja zjawił się w sobotę w świątyni podczas nabożeństwa i ruszył wprost ku mownicy, na której stał, karząc, dr Perry.

Ujrzawszy usuniętego przeciwnika, kaznodzieja zwęszył niebezpieczeństwo, zeskoczył z mownicy na podjum i stanął w postawie obronnej. — W jednej chwili zwarli się obaj duchowi, a zebrani w świątyni wierni ujrzeli z przerażeniem długie noże, połyskujące w rękach walczących. — Walka trwała niedługo. Nagle dr Vanover zachwiał się i padł, charcząc, zalany krwią, na podłogę. Nóż przeciwnika rozpłatał mu zupełnie gardło. Na widok ten okropny kobiety rzuciły się z krzykiem ku wyjściom, mężczyźni zaś ujęli zabójcę i odprowadzili co prędzej do więzienia miejscowego, aby uchronić go przed zemstą przyjaciół dr Vanovera, który skonał w kilka minut po pojedynku. Wiadomość o śmierci jego wywarła wielkie wrażenie wśród ludności okolicznej, lubiącej bardzo kaznodzieję zabitego. Grozi ona zlynczowaniem dr Perrego, jeżeli sąd nie skaże go na śmierć.

Naokoło sceny i estrady.

Z teatru miejskiego. *„Opowieść ukraińska“. Sceny liryczne, Mieczysława Sołtysa.* Poemat Malczewskiego, pełen smutnej grozy, owianej urokiem poezyi stepów i dum, posiada w sobie olbrzymią moc muzyki i nastroju lirycznego, tchnących z każdego wiersza, a dzieje nieszczęśliwej, oraz tragicznej miłości Maryi i Wacława, tudzież sceny, rozgrywające się w poemacie, nęciły już od dawna muzyków polskich do napisania na tem tle opery. Przed niedawnemi laty ofiarował jeden z mecenasów sztuki fundusik na konkurs operowy, żądając, aby nadesłane na konkurs dzieła, osnuli kompozytorowie na treści „Maryi“. Tej okoliczności zawdzięcza literatura operowa polska powstanie kilku „Maryj“, z których nie wszystkie ujrzały światło kinkietów.

Mieczysław Sołtys, dyrektor lwowskiego konserwatoryum, utworzył operę swą niezależnie od konkursu — pomysł bowiem ogólny i niektóre części dzieła powstały przed konkursem. — Muzyka i artystę pociągały dzieje bohaterów Malczewskiego, znajomość tła, na którem się rozgrywały dzieje, a przedewszystkiem ów poetyckiego czaru pełen nastrój i smętek, jaki wieje z muzyki ludowej rusińskiej dla tych, którzy ją znają i poza melodyjnością ogólną, pozornie monotonną, odczuwać ją umieją.

Muzyka Sołtysa jest też wyrazem tego umiłowania zadumy i tęsknicy, prowadzonego po szlakach poezyi, formowanej na modłę nowoczesną z całą rozmyślnością i rafinadą środków muzycznych, pomysłowością w wynajdywaniu efektów harmonicznych, oraz instrumentalnych. Zawiódłby się srodze, ktoby wybierając się na repryzę dzieła Sołtysa, pożądał wrażeń, jakie daje ruchliwa dramatyczna akcya, wstrząsająca słuchaczem do głębi — zawiódłby się i ten, kto pragnąłby melodyi, rozsnutej na kanwie podzielonej na ustępy, arye, recitatiwa i t. p. — Słuchacz musi zasiąść spokojnie do słuchania jednej olbrzymiej aryi — jednej prześlicznej pieśni, roztaczającej się barwnie, jak bronowicka, kwiatami zdobna wstęga. Słuchacz od pierwszego uderzenia uwertury tonie tu w morzu muzyki, rozlewającej się w bogactwie motywów, powiązanych z sobą kunsztownie, nawzajem się uzupełniających, współdziałających i dążących nieprzerwanie naprzód. Muzyka ta rozlewna, ciągliwa daje to, co w poemacie uderza muzycznie czującego czytelnika, ów nastrój dum, rozsnuwający się w całem dziele Malczewskiego.

Muzyka Sołtysa, pełna głębokiego wyrazu, nosi znamiona powagi i natchnienia, ujmujących w licznych ustępach o przedziwnej piękności muzycznej, tkwiącej zarówno w śmiałem — niejednokrotnie oryginalnem — zespole dźwięków harmonicznych, jak niemniej w kontrapunktyce tematów, przeprowadzonych przez barwny koloryt esencyonalnej instrumentacyi.

Dzieło Sołtysa jest raczej poematem muzycznym uzupełnionym obrazami scenicznemi, oraz dźwiękami najszlachetniejszego z instrumentów i uderza słuchacza przedewszystkiem ustępami czysto orkiestralnymi. Z tych na czoło wybija się wstęp, pomyślany oraz rozsnuty nader pięknie i wprowadzający doskonale w środowisko poetyczne, a dominuje intermezzo, obraz, malujący szerokim rozmachem pochód przez stepy, bitwę i zamęt. Tu i owdzie wchodzi w grę muzyka o rytmach żywszych, muzyka taneczna, której Sołtys umie nadać odpowiedni ton, koloryt i rozmach.

Dzieła muzycznego Sołtysa, poczętego w sposób niezwykły i przeprowadzonego rozmyślnie inaczej jak tego wymaga forma opery, nie podobna poznać i ocenić po jednokrotnem wysłuchaniu. W biegu bowiem rozwijającej się akcyi muzycznej oraz scenicznej, gubią się liczne piękności i zalety utworu, pisanego raczej dla miłośników muzyki symfonicznej, niż dla przeciętnej i zwykłej publiczności operowej.

Wystawiono „Opowieść ukraińską“ starannie. Muzyczną częścią kierował dyr. Stermicz. Maryę śpiewała p. Korwin-Szymanowska, nadając postaci ów urok i wdzięk, którymi ujmuje w kreacyach polskich postaci scenicznych. P. Mann znalazł pole do dopisu dla efektownego dźwięku swego pięknego głosu, którym włada ze smakiem i precyzyą. Pacholęciem była p. Sawicka. Miecznika śpiewał przepysznie ucharakteryzowany p. Okoński. Zespół uzupełniał p. Dobosz jako kozak.

Wystawienie „Opowieści ukraińskiej“ poprzedzono odśpiewaniem „Cavaleryi“ Mascagniego z p. Drzewieckim w partyi Cania, śpiewającym tego wieczoru i grającym przewybornie. W partyi Santuzzy debiutowala p. Zacharska, o której warunkach pomówimy przy innej sposobności. *St. Bursa.*

Teatr ludowy w Parku krakowskim daje dziś po raz pierwszy operetkę J. Straussa pt.: „Wiedeńska krew“. Melodyjna ta operetka nie grana jeszcze była w Krakowie. — Wytworna muzyka i ładne libretto sprawiają, że jest jedną z najlepszych muzycznie i myślowo opracowanych sztuk lekkiego repertuaru. — „Wiedeńska krew“ daną będzie jutro w sobotę i w niedzielę. — W niedzielę po południu „Ułani księcia Józefa“ dla młodzieży. — Na Rajskiej w niedzielę „Gwiazda Syberyi“.

P. Wawnikiewicz-Tatarczuchowa, znana zaszczytnie w Krakowie pieśniarka, której studya w konserwatoryum lipskiem uwieńczone zostały wielkiem powodzeniem w ostatnich latach na estradach koncertowych w Niemczech i Londynie, przyjmie współudział w koncercie symfonicznym Tow. Muzycznego dnia 16 lipca b. r. Artystka wykona pieśni Chopina, Karłowicza, Walewskiego, Paderewskiego, oraz aryę z „Halki“ Moniuszki z towarzyszeniem orkiestry. Koncert, poświęcony wyłącznie muzyce polskiej, wzbudził powszechne zainteresowanie. Bilety do nabycia w księgarni muzycznej A. Krzyżanowskiego w Rynku gł.

Z Towarzystwa muzycznego. Uprasza się wszystkich członków orkiestry o przybycie na próbę d. 8 b. m. (piątek) o godz. 4-tej po południu i dnia 11 b. m. (poniedziałek) 9 rano. Program: Nowe symfoniczne utwory na koncert 16 b. m.

Repertuar teatru miejskiego
Opera i operetka.

Czwartek: „Manewry jesienne“ operetka.
Piątek: Księżniczka dolarów“ operetka
Sobota: „Lohengrin“ opera.
Niedziela pop.: „Baron Trenk“ operetka
Niedziela wiecz.: „Carmen“.

Repertuar teatru ludowego
W Parku: Na Rajskiej:

Czwartek: „Wiedeńska krew“.
Piątek: „Wiedeńska krew“.
Sobota: „Wiedeńska krew“.
Niedziela pop: „Ułani księcia Józefa“.
Niedziela wiecz: „Wiedeńska krew“.

Kronika grunwaldzka.

Pochód Wczoraj o godz. 5 po południu odbyło się posiedzenie komisyi pochodowej, na którem ustalono następujący **porządek pochodu**:

1) Część banderyi włościańskiej.
2) Młodzież gimnazyalna.
3) Straż pożarna.
4) Sokół konny.
5) Sokół pieszy.
6) Sokolice.
7) Banderya włościańska (reszta).
8) Grupy etnograficzne.
9) Deputacye krajowe polskie.
10) Deputacye zakrajowe obce.
11) Młodzież gimnazyalna.
12) Cechy.
13) Towarzystwa krakowskie.
14) Rady powiatowe.
15) Rady miejskie.
16) Wydział krajowy.
17) Publiczność.
18) Straż akcyzowa miejska.

Ustalenie programu obchodu. Dnia 6 lipca b. r. o godz. 12-tej w południe odbyło się pod przew. prezydenta dra Lea posiedzenie podkomitetu obchodu grunwaldzkiego, na którem uchwalono szczegółowy program uroczystości. Program ten będzie ogłoszony w tych dniach afiszami i dziennikami. Następnie załatwiono kwestyę festynów ludowych, sprawę przedstawienia w teatrze ludowym, omawiano przyjęcie w salach starego teatru i na festynach ludowych w obu parkach. Dalej omawiano kwestyę illuminacyi miasta, zadecydowano odznaki dla komitetu i kwestyę oświetlenia kwater masowych. Ponadto dla zapobieżenia niebezpieczeństwu pożaru na masowych kwaterach uchwalono zakaz palenia w kwaterach i wydano polecenie oddawania zapałek tercyanom przy wstępie do kwater.

Zgłoszenia do udziału w zlocie sokolim dały świetny rezultat. W pochodzie uroczystym weźmie udział do 7000 Sokołów, w ćwiczeniach wolnych z górą 4000, w ćwiczeniach kobiet 800 osób. Związek sokoli musi zakwaterować przeszło 8000 osób, a przeszło 6000 osób wyżywić, czego dokona we własnym zakresie za pomocą konserw, umyślnie w tym celu robionych pod ścisłym dozorem lekarskim.

W dniach 14, 15 i 18 lipca odbędą się zawody w kilkunastu rodzajach ćwiczeń, uprawianych w sokolstwie. Zgłoszenia dały pocieszający dowód że w sokole pracuje się poważnie i wszechstronnie. Ogólna suma zawodników dochodzi do 500 osób. Najliczniej zgłoszono się do biegów, skoków i rzutów, w rzutach wprowadzono rzut toporkiem. Równie licznie zgłoszono się do zawodów na przyrządach, mających zastosowanie w praktyce, jak wspinanie się po linie, przełażenie przez parkan i t. p., do strzelania, pływania i t. d.

Nadto cały szereg drużyn zgłosił się do zawodów w biegu rozstawnym i w grach. Osobni zawodnicy w liczbie 43 zgłosili się o uzyskanie ogólnego zwycięstwa. Muszą oni wykonać 7 rodzai ćwiczeń, nadto wykazać, że umieją strzelać i pływać. Z tego widać, że sokolstwo gruntownie przygotowało się do występu.

Zainteresowanie się zlotem urosło w ostatniej chwili ogromnie. Popyt na bilety duży, loże prawie rozsprzedane. Zachodzi potrzeba dobudowania dalszych. Tak samo rozsprzedano bardzo dużo biletów na trybuny. Głównie kupują bilety na trybunę główną, chociaż miejsca na bocznych, zwłaszcza na zachodniej, są bardzo dobre.

Sokoli słowiańscy przyjadą na Zlot grunwaldzki w niewielkiej liczbie, bo stanął im na przeszkodzie wyjazd do Sofii na uroczystość bułgarskich „Junaków“, którzy 12 lipca urządzają Zlot. Przyjadą jednak Chorwaci, Czesi i Słoweńcy; Chorwaci i Czesi wezmą udział przez małe zastępy w ćwiczeniach osobnych.

Uroczystość grunwaldzka w Bierzanowie odbędzie się dnia 10 b. m. Porządek obchodu następujący: O pół do 10-tej rano uroczyste nabożeństwo w kościele, następnie pochód, w którym wezmą udział zwierzchność gminna, straż pożarna ochotnicza, dzieci szkolne i włościanie. Wieczór o 7-mej w sali straży poż. „wieczór muzykalno-wokalny“.

Książka o Krakowie dla przejezdnych. Staraniem Sekcyi wycieczek szkolnych i ludowych przy Kole V. im. A. Asnyka T. S. L. wyszła z druku książka pt. „Kraków, jego dni dziejowe i pamiątki“, zawierająca, obok części historycznej, bardzo starannie opracowany „Przewodnik po Krakowie“, szczegółowe wskazówki dla zwiedzających Kraków oraz 2 plany Krakowa: historyczny i w granicach Wielkiego Krakowa. Treść książki, opracowana przez p. Stanisława Warcholika, uprzystępnia znacznie i ułatwia poznanie starej stolicy podwawelskiej tym, którzy miasto zamierzają zwiedzić; poza tem książka stanowić może trwałą pamiątkę i stale znajdować się powinna w bibliotekach prywatnych oraz czytelń ludowych. Książkę zdobią liczne illustracye, plany, doskonale opracowane i wykonane w zakładach reprodukcyjnych, pod kierunkiem inż. p. Krzepowskiego. — Okładkę zdobi reprodukcya znanej rzeźby Kurzawy: „Wisła-Wawel“. — Ładny druk książki, wykonanej w drukarni Uniwersyteckiej i jej znaczna objętość nie wpłynęły na jej cenę, wynoszącą zaledwie 1 koronę. Wobec zwiększającego się z dniem każdym napływu obcych do Krakowa, „Kraków“ p. Warcholika w samą porę znalazł się na półkach księgarskih i dobrą odda przysługę spopularyzowaniu naszego grodu i jego poznaniu przez liczne rzesze, przybywające na obchód grunwaldzki.

Co słychać w mieście?

Bajka Wczorajszy „Głos Narodu“ znowu kolportuje kilkakrotnie już ogłaszaną bajkę, jakoby „poseł Edmund Zieleniewski zamierzał złożyć swą godność w najbliższym czasie, aby umożliwić drowi Leowi wejście do Izby posłów“.

Wiadomość „Głosu Narodu“ jest z palca wyssaną. Poseł E. Zieleniewski nie miał i nie ma zamiaru składania mandatu i mandatu nie złoży — nikt też nigdy nie odważył się przystąpić doń z jakąś propozycyą w tym względzie.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w sobotę 9 b. m. o g. 5 wieczorem.

Z Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych komunikują nam: Firma Singera maszyn do szycia dostarczyła Komitetowi wystawy im. króla Władysława Jagiełły zupełnie bezinteresownie aplikacye na chorągwie, potrzebne do dekoracyi gmachu Towarzy-

stwa. — Uczynność firmy Singer należy z uznaniem podnieść.

Z Uniwersytetu. Pan Zygmunt Zieleniewski, koncypient adwokacki, rodem z Krakowa, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

Pożegnanie prof. Sokołowskiego, który z powodu złego stanu zdrowia usuwa się z przyszłym rokiem od wykładów, odbyło się wczoraj. Katedrę, z której prof. Sokołowski wykłada, przybrano kwiatami, po wykładzie przemówił do prof. Sokołowskiego słuchacz p. Komornicki i p. Dunin. Wzruszony profesor podziękował za wyrazy uznania i przywiązania.

Wiec akademicki w sprawie zajść na uniwersytecie lwowskim, miał odbyć się wczoraj wieczór. Z powodu przewlekania się dyskusyi formalnej w sprawie charakteru wiecu, gdy nie przyszło do porozumienia prof. Kutrzeba, jako kurator, o godzinie 11 w nocy wiec rozwiązał. Socyaliści i młodzież postępowa udali się po wiecu pod pomnik Mickiewicza, gdzie po przemówieniu uchwalono odpowiednią rezolucyę w sprawie zajść.

Bezpłatne wycieczki uczniów szkół miejskich (korpusy wakacyjne) pod kier. nauczycieli odbywać się będą w roku bieżącym podobnie jak i w latach poprzednich. Wpisy przyjmować się będzie w szkole im. Władysława Jagiełły na placu św. Ducha, w dniach 8, 9 i 11 b. m. od godziny 11 do 1 w południe. Rodzice, chcący zapewnić swym dzieciom kilkudniowy pobyt na świeżem powietrzu, zechcą się zgłaszać osobiście.

Czyszczenie okien. Magistrat miasta Krakowa ogłasza, że osoby, myjące okna piętra, w interesie bezpieczeństwa i życia powinny być przywiązane sznurem do jakiegoś stałego punktu w pokoju lub do ciężkiego przedmiotu tak, aby wypadnięcie z okna było niemożliwe. Najpraktyczniejszem jest zdjęcie okien przed umyciem. — Zaniechanie przywiązania sznurem myjącej okno osoby zagrożone jest surowemi karami.

Obrona ludu, tygodnik polityczno-społeczny wraz z dodatkiem literacko-naukowym, zmienił kierunek i redakcyę.

Ze Stow. czeladzi rzeźniczo masarskiej proszą nas o zawiadomienie P. T. Publiczności o programie obchodu poświęcenia sztandaru Stowarzyszenia. Jak już donieśliśmy, poświęcenie sztandaru odbędzie się w kościele OO. Dominikanów o godz. 11 i 12. Porządek obchodu jest następujący: O godzinie 10 i pół zebranie wspólne cechów i delegacyj ze sztandarami w domu rzeźników na „Kotłowem“ w sali cechowej. Następnie pochód ulicą Sienną i Stolarską do kościoła, gdzie nastąpi uroczyste wbijanie gwoździ. Po ceremonii przyjęcie uczestników na „Kotłowem“.

Pomocnicy handlowi. P. Roman Rybarski będzie miał wykład z zakresu nowej ustawy o pomocnikach handlowych w sobotę dnia 9 b. m. o godz. 9 wieczorem w lokalu Stow. kupców i młodzieży handl. przy ulicy Wolskiej l. 14. Członkowie Stow. proszeni są o przybycie na powyższy wykład oraz o wprowadzenie gości.

Z Resursy urzędniczej. Wycieczka Resursy urzędniczej do Skały kmity odbędzie się w niedzielę d. 10 b. m. Komitet nie szczędzi pracy ani kosztów aby przygotować uczestnikom zabawę jak najlepszą, swobodną i urozmaiconą. Różne gry towarzyskie i zabawy dla dzieci, tańce, poczta wycieczkowa (listowa i wozowa), wzlot balonu (Zeppelin XCI.) i aeroplanu (Bleriot LI.), ognie sztuczne i masa różnych niespodzianek zadowolnią najwybredniejsze wymagania.

Wyjazd o godzinie 1 m. 42 po południu, powrót o godzinie 9-tej wieczorem.

Za udział w zabawie płacą dorośli 50 hal., dzieci 30 hal. Celem umożliwienia komitetowi zoryentowania się w ilości uczestników, uprasza się o wczesne zgłaszanie się do udziału i wpisywanie się na listę wyłożoną u kursora Resursy.

Polski Związek ogrodników i pomocników ogrodn. w Krakowie urządza dnia 10-go lipca b. r. przy ulicy Szpitalnej l. 18 II. p. „Wiec ogrodników i pomocników ogrod.“ okręgu krakowskiego z następującym porządkiem dziennym:

1) zagajenie, 2) referent p. Jan Michalik: „O teraźniejszych stosunkach ogrodniczych“, 3) pan Władysław dr. Molicki z ustawy przemysłowej: „Stosunek pracodawców a pracowników“, 4) wnioski, 5) interpelacye.

Początek o godzinie pół do 11-tej przed południem.

Kartel fabrykantów cykoryi został zawarty w tych dniach; głównym inicyatorem kartelu jest firma Henryk Franck. Największą szkodę wskutek kartelu ponoszą konsumenci galicyjscy, ponieważ Franck w Galicyi ma na swoje wyroby prawie monopol i wywozi od nas setki tysięcy. Ponieważ egzystencya narodu zależy przedewszystkiem od rozwoju przemysłu i bogactwa w kraju, powinniśmy popierać wyroby galicyjskie. — Wyroby fabryki cykoryi bar. Romaszkana w Horodence w Galicyi zastąpią w zupełności wyroby zagraniczne. Cykorya Romaszkana znajduje się już prawie we wszystkich handlach. — W Krakowie największym odbiorcą cykoryi Romaszkana jest stara firma Szarski i Syn. Jak wiadomo, kartele niszczą w okropny sposób tak konsumentów jak i kupców i przeciwko nim powinno społeczeństwo polskie z całą energią występować. W Austryi prawie wszystkie fabryki są skartelowane. Jak przez kartele fabrykanci wyzyskują konsumentów, mamy najlepszy dowód na nafcie. Kiedy był kartel naftowy, sprzedawano naftę po 36 i 40 hal. za litr, a kiedy kartel upadł sprzedaje się naftę po 20 i 22 hal. za litr.

To samo jest z cukrem; kiedy przed kilku laty fabryka cukru w Przeworsku nie chciała należeć do kartelu, cukier kosztował 64 hal. za klg., a obecnie gdy wszystkie fabryki są w kartelu, cukier kosztuje 92 hal. za klg.

Ucieczka z więzienia. Jak donosiliśmy, Maluta, który przedwczoraj w nocy uciekł z więzienia św. Michała, został już wczoraj w południe przychwycony i odstawiony z powrotem do więzienia. Aresztowanie Maluty nastąpiło w następujących okolicznościach:

Wczoraj przed południem idący od Łagiewnik żandarm spostrzegł na łące koło cegielni Barucha leżących trzech ludzi. Niespostrzeżenie przystąpił do nich i spostrzegłszy na nich ubranie więźniów — które już w części zastąpili innem — chciał ich przytrzymać wszystkich, ale Jewuła i Adamczyk wyrwali mu się i poczęli uciekać. Za uciekającymi puścili się w pogoń robotnicy, znajdujący się w pobliżu i tym udało się przytrzymać Jewułę. Adamczyk zbiegł. Malutę i Jewułę skuł żandarm w kajdanki i prowadził do Krakowa. Na ul. Kalwaryjskiej aresztanci szarpnęli rękami tak silnie, że łańcuszek, łączący ich pękł i wtedy poczęli uciekać każdy w inną stronę. Żandarm przytrzymał Malutę, ale Jewuła zdołał zbiec. Nie na wiele jednak przydało mu się to, bo już w kilka godzin później aresztowano go i odstawiono do sądu. Dotąd zdołał szczęśliwie ukryć się jedynie Adamczyk.

Niebezpieczni rabusie w Dębnikach. Dzisiaj rano zaszedł w Dębnikach fakt, który świadczy o wielkiem niebezpieczeństwie, jakiem szumowiny podmiejskie zagrażają nowym dzielnicom. O godz. 3-ciej nad ranem zakradł się jakiś rabuś do piekarni przy ul. Podgórskiej i podczas gdy on przetrząsał piekarnię w poszukiwaniu pieniędzy, dwaj inni jego współtowarzysze stali na straży pod piekarnią. Rabusiów jednak spostrzeżono i zawiadomiono żandarmeryę i policyę, która natychmiast udała się pod piekarnię, ale rabusie zauważyli to wcześnie i rozbiegli się. — Podczas pościgu jeden z uciekających dał dwa strzały rewolwerowe do goniących go. Kule chybiły, ale ścigający wstrzymali się na chwilę, nie chcąc narażać się na pewne niebezpieczeństwo i to ocaliło rabusiów, którzy zdołali uciec przed pościgiem. Istnieją pewne poszlaki, że jeden z nich jest zbiegłym aresztantem. Policya, która czyni energiczne poszukiwania za sprawcami, jest już na ich tropie.

Podejrzane małżeństwo. Dzisiejszej nocy aresztowano w jednym z domów noclegowych na Kaźmierzu 53-letniego krawca z Kołomyi, Feiwela Puscha, który zamieszkał z 24-letnią Małką Schuldmann, zameldowaną jako żona.

Podczas badania policyjnego podał Pusch, że z Małką wziął ślub wczoraj, natomiast ta oświadczyła, że ślub ich odbył się przed kilku miesiącami. Wobec tych zeznań policya aresztowała Puscha, co do którego zachodzą poważne poszlaki, że trudni się wywozem dziewcząt do domów rozpusty w Ameryce.

Nałogowy złodziej. Znany na Kaźmierzu złodziej, Psachie Glasmann, dostał się wczoraj znowu w ręce policyi za kradzież zegarka na szkodę pewnego malarza. Glasmann doszedł już do takiego sprytu w kradzieży, że idąc obok upatrzonego sięga mu najspokojniej do kieszeni i wyciąga z niej, co się da. Wczoraj jednak nie udało mu się, bo poszkodowany przytrzymał go za rękę i oddał policyi.

Napad w biały dzień. Wczoraj o godz. 4 i pół po południu napadli na śpiącego na trawniku pod Wawelem Andrzeja Basistę, stolarza, 32-letni szewc Karol Jędrasiński i 30-letni wyrobnik Józef Wysocki. Jeden z napastników, Wysocki, przytrzymał ręce Basisty, a Jędrasiński począł wtedy przetrząsać kieszenie napadniętego. Nie wiele wprawdzie znaleźli, bo tylko pugilares z 80 halerzami, ale i tę kwotę zabrali i przepili w najbliższym szynku. Powiadomiona o rabunku policya aresztowała śmiałków.

Babska awantura. Rynek główny był wczoraj koło godziny 7 wieczorem widownią olbrzymiej babskiej awantury, która w pewnych chwilach przybierała tak ohydne formy, że przechodnie odwracali się ze wstrętem od bijących się bab. Wszystkie uczestniczki bójki, kobiety starsze, jedna z nich liczy nawet 80 lat, nie umiały zachować najprostszych form przyzwoitości. Wkońcu nadeszła policya i aresztowała awanturujące się baby; są to: Katarzyna Fabińska, lat 80, Marya Skorapińska, lat 52, Katarzyna Siemińska, lat 42 i Agnieszka Szklarska, lat 36.

Zguba. Zgubioną portmonetkę z drobną kwotą znalazł onegdaj pan M. N. o godzinie 12 na plantach koło mleczarni p. Dobrzyńskiej i oddał policyantowi nr. 164. — Portmonetka do odebrania w dyrekcyi policyi.

Miał się na co łakomić! 26-letni murarz z Krowodrzy, Stefan Hyłko, przyszedł wczoraj do kuchni ludowej na obiad, ale widocznie kilkanaście halerzy, które zapłacił za obiad wydały mu się zbyt wielkim wydatkiem, bo zjadłszy obiad zabrał z sobą talerz, z którego jadł i chciał go sprzedać na Rynku, ale przyłapano go i przymknięto „pod telegrafem“.

Z Podgórza. *Zemsta złodzieja.* Wczoraj o godz. 2 popoł. zakradł się do mieszkania inspektora policyi p. Salza przy ul. Kościuszki nieznany sprawca i skradł, co tylko mógł zabrać, a więc: ubrania, bieliznę, pieniądze i t. d. Złodziej, był to jakiś niebezpieczny ptaszek, który widocznie powodowany zemstą ku inspektorowi policyi, nie zadowolił się kradzieżą, lecz pogruchotał w mieszkaniu meble, potłukł naczynia i szkło i zniszczył wszystko, co tylko dało się zniszczyć. Za sprawcą rozpoczęto energiczne poszukiwania.

Kradzież. Włościaninowi Kowalikowi skradziono wczoraj na targu 270 kor. W związku z tą kradzieżą aresztowano znaną złodziejkę Rozalię Wygier, której jednak kradzieży tej nie udowodniono.

Okradziony akademik. Onegdajszej nocy przedostali się przez otwarte okno nieznani sprawcy do mieszkania słuchacza praw Henryka Sternbacha przy ul. Podskale l. 14 i skradli z pokoju ubranie, portfel z pieniądzmi i legitymacyą akademicką pana St., prócz tego cały szereg drobnych rzeczy, wyrządzając przez to okradzionemu znaczną szkodę. Za sprawcami śledzi policya.

Składka. PP. M. W. i I. J. z wygranej w bilard złożyli w naszej Administracyi 5 kor. na Dar grunwaldzki.

Zapiski meteorologiczne. Dziś zrana o godz. 7 termometr obserwatoryum krakowskiego wykazywał +16 C; zaś w południe termometr na strażnicy pożarnej wykazywał +21·8 C

Z Zakopanego telegrafują 7 b. m.: Pogoda.

Z kroniki żałobnej.

† Antoni Popiel.

Ze Lwowa telefonują: Dzisiejszej nocy zmarł w Lubieniu Wielkim po trzechdniowej chorobie Antoni Popiel, jeden z najlepszych rzeźbiarzy polskich, twórca kolumny Mickiewicza we Lwowie i pomnika Kościuszki w Waszyngtonie.

Ś. p. Popiel był uczniem ś. p. prof. Marconiego, po którym objął katedrę w lwowskiej politechnice. Niedawno powrócił z Ameryki.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę z kopalni Boimów.

Marya Worobel, żona urzędnika pocztowego, zmarła w Podgórzu, przeżywszy 37 lat.

Karol Hackmüller, właściciel zakładu stolarskiego, obywatel m. Krakowa, przeżywszy 72 lat, zmarł w Krakowie.

Z SALI SĄDOWEJ

Potworna zbrodnia.

Rozprawa przeciw Karolowi i Wojciechowi Stereckim zakończyła się wczoraj o godz. 6 wieczorem. Przysięgli zatwierdzili 12 głosami pytanie o morderstwo co do Karola, zatwierdzili również 11 głosami pytanie o lekkie uszkodzenie ciała, zaprzeczyli natomiast 8 głosami pytanie o zbrodnię podpalenia, odnoszące się do Wojciecha Stereckiego.

Na podstawie werdyktu przysięgłych, trybunał wydał wyrok, **skazujący Karola Stereckiego na śmierć przez powieszenie,** a Wojciecha Stereckiego uwalniający od winy i kary.

Skazany Karol Sterecki wyroku nie przyjął.

O nałóg w kradzieży.

Dzisiaj odbyła się przed trybunałem przysięgłych odroczona niedawno rozprawa przeciw Grzegorzowi Fessüsowi, oskarżonemu o zbrodnię nałogowej kradzieży. Akt oskarżenia zarzucał mu kilka kradzieży, popełnionych w pociągach kolejowych na szkodę przeważnie biednych wyrobników i emigrantów.

Trybunałowi przewodniczył radca Ferens — oskarżał prok. dr Marowski — oskarżonego bronił adw. dr Szalay.

Oskarżony wypierał się stanowczo wszelkiej winy. Ma on jednak już przeszłość za sobą: 21 lat spędził w kryminale za rozmaite kradzieże, a liczy dziś lat 49.

Świadkowie zeznawali dosyć obojętnie, nie rozpoznawali stanowczo Fessüsa, jako złodzieja.

Wyrok zapadnie wieczorem.

Koło polskie o kanałach.

Wiedeń. Koło polskie po dłuższej dyskusyi uchwaliło wczoraj w sprawie kanałowej jednomyślnie następującą rezolucyę:

„Koło polskie stoi niezłomnie na stanowisku ustawy kanałowej z r. 1901, uchwał sejmowych i licznych swoich rezolucyj; zwłaszcza zaś obstaje Koło stanowczo przy prawach kraju przez ustawę o drogach wodnych nabytych i upoważnia prezydyum Koła do oświadczenia rządowi, że Koło **zdecydowane jest wyciągnąć właściwe konsekwencye polityczne** na wypadek, gdyby obrona tego prawnego stanowiska Koła okazać się miała nieskuteczną.

Koło polskie poleca prezydyum, aby w porozumieniu z komisyą parlamentarną czuwało w czasie przerwy w obradach Izby nad spełnieniem żądań Koła“.

Przed uchwaleniem powyższej rezolucyi poseł Staniszewski przedłożył rezolucyę cokolwiek odmienną. Podczas przerwy odbyła się narada komisyi parlamentarnej, po której uchwalo rezolucyę wiadomą. Przedtem toczyła się jeszcze obszerniejsza dyskusya, w której poseł Löwenstein przemawiał głównie w duchu rezolucyi pos. Battaglii, dalej przemawiali pos. Fijak i ks. Stojałowski, który zarzucił ministrom polskim, że nie uprzedzili Koła o tem, co je czeka, inni zaś mowcy zrzekli się głosu. Rezolucyę uchwalono jednomyślnie. Minister Dulęba wstrzymał się od głosowania.

Po uchwaleniu rezolucyi pos. Stapiński odpowiadał na zarzuty ks. Stojałowskiego. Rząd — powiedział — szczerze i lojalnie oświadczył Kołu polskiemu, że nie może wykonać ustawy. Minister Dulęba również postąpił jak najzupełniej szczerze. Pos. Stapiński *podnosi zasługi obu polskich ministrów i oświadcza, że ludowcy wyrażają im zaufanie i podziękowanie.*

Po załatwieniu niektórych spraw lokalnych, przemówił jeszcze prezes Głąbiński, który przedstawił, jak ciężką jest sytuacya parlamentarna, przyznał, że wiele postulatów Koła pozostało niespełnionych, że finanse krajowe cierpią, ustawa o statystyce uchwalona przez Sejm nie otrzymała sankcyi itd. Przestrzega wreszcie posłów przed jednostronnością, prosi, by unikać osobistych wycieczek, nie zapominać w kraju i wobec wyborców, że wszyscy są członkami solidarnego Koła i synami wspólnej ojczyzny.

Przedtem uchwalono wybrać komisyę, która wspólnie z prezydyum podczas wakacyj pilnować ma sprawy kanałowej. Do tej komisyi wybrani zostali pos. Battaglia, Kolischer i Sikorski.

Przy końcu posiedzenia dokonano jeszcze wyboru komisyi parlamentarnej; wybrani zostali pos. Buzek, Ptaś, Olszewski, Rübenbauer, Rószkowski, Kozłowski i Moyza.

* * *

W chwili, gdy chodziło o energiczne zaznaczenie solidarności Koła wobec rządu — bo tylko solidarne wystąpienie nadaje postulatom Koła w oczach rządu! — p. Stapiński okazał się **zaprzedanym sługą ministra Bilińskiego** — i wyraził mu uznanie! Pan Stapiński jest **największym szkodnikiem** interesów kraju, jest wprost zakałą polityki polskiej w Wiedniu!

Jedynym środkiem sanacyi stosunków w Kole polskiem będzie, jak to ks. Stojałowski projektuje, zmiana statutów w tym duchu, aby poszczególnym posłom i grupom nie wolno było wchodzić na własną rękę w pertraktacyę z rządem.

Telegramy „Nowin“.

Wystąpienie pos. Battaglii z klubu nar.-dem.

Wiedeń. Poseł Battaglia zgłosił wczoraj oficyalnie wystąpienie swe z klubu narodowo-demokratycznego.

Śledztwo przeciw studentom ukraińskim.

Lwów. Jak donoszą śledztwo toczy się w kierunku morderstwa, częścią usiłowanego, częścią dokonanego, gwałtu publicznego, napadu i złośliwego uszkodzenia cudzej własności. W więzieniu pozostało 22 Rusinów.

Tylko co wyszło z druku dziełko p. t.

Z tej biednej ziemi

(wierszem i prozą)

Ku uczczeniu 500-letniej rocznicy Grunwaldu

napisał

Ks. Zdzisław Zakrzewski

Cena **60 hal.**

Po otrzymaniu w znaczkach pocztowych kwoty 70 hal. odwrotną pocztą wysyła

Księgarnia Katolicka

Dra Władysława

Miłkowskiego

W KRAKOWIE

plac Maryacki 9, róg Rynku głównego. Telefon Nr. 1308

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu
minimum 50 halerzy

Poszukiwane.

Uczeń

z I. lub II-gą klasą gimn. lub realną znajdzie zaraz

umieszczenie
w Cukierni Lwowskiej
JANA MICHALIKA
Floryańska l. 46. 698

BUFETOWEGO

poszukuję od 1-go czerwca. Wiadomość w administracyi „Nowin". 814

Pomocnik księgarski 815

(lub pomocnica), poważny, pracowity, sumienny znajdzie zajęcie Język niemiecki pożądany. Zgłoszenia, odpisy świadectw, podanie zajęcia dotychczasowego, wieku i wymagań pod A. B. C. poste-restante Kraków.

Przyjmuję wszelką krawiecczyznę damską, wykonuję pilnie i starannie. Iagiellońska Nr. 12. II p. 828

Do sprzedania.

Z powodu burzenia domu

przy ul. Karmelickiej l. 9 są do sprzedania wszelkie materyały budowlane po najniższych cenach: okna, drzwi, schody, cegła, piece, drzewo i deski. Wiadomość w miejscu 818

Sklepik do sprzedania bardzo tanio. Nowa Wieś, ulica Księżawięcka N. 8. 883

Przyrządy i słoje

do konserwowania jarzyn i owoców systemu Wecka poleca



Wyłączny skład i sprzedaż W. Halski, Kraków, Sukiennice 21, 22 Cenniki ilustrowane na żądanie.

Na Nalewki owocowe

przesyła pocztą opłatnie 5 Ltr. Spirytusu „Exquisit" 97 5% T. najlepszego, najczyściejszego za K. 11

Fabryka Wódek polskich

Dutkiewicz i Sowiński

Kraków, Floryańska 28.



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 752

Młoda panna

na stałej posadzie, pragnie wyjść za mąż, za człowieka w średnim wieku, na stałej posadzie, lub ewentualnie dopomoże do ukończenia nauk. Zgłoszenia tylko z fotografią pod: „Cytra" poste-restante Kraków 524

Wiśnie hiszpańskie

do smażenia po cenach hurtownych. Dwa razy dziennie świeży transport różnych owoców poleca Jan Borys ulica Szewska L. 5. 749

Mleczarnia hygieniczna

Kraków, róg ul. św. Anny i Jagiellońskiej.

Śniadania, obiady, kolacye na świeżem maśle. Kuchnia mięsna i jarska.

BAJORSKI I STREIT.



STRZELBY! 78

Jednostrzałki od K. 26, dubeltówki od K. 15, flobert od K. 8·50, rewolwery od K. 5, pistolety od K. 2. Naprawki tanio. Cenniki ilustrow. darmo i opłatnie.

FRANCISZEK DUŠEK

fabryka broni, Opočno a. d. Staatsbahn, Czechy Nr. 116.

15 Poselska 15

Na wycieczki i zabawy

poleca

fabryka wyrobów cukierniczych

ROMUALDA PIECZARKI

Ciastka po 6 hal.

Pomadki ½ kg. K 1·20

Karmelki nadziewane ½ kg. K 1·—. 504

Wystawa stała

oraz sprzedaż mebli antyczno-stylowych, jedyny skład na Kraków. Sekretarze, Pająki, przepiękne inkrustacye drzewne, Lustro weneckie, Biurka, Szafy, Ozdoby do upiększania, Bronzy, Porcelana, Szkło, Miniatury, Srebro, Makaty, Hafty, Koronki, Szale, Zegary, Etażery, Stoły, Garnitury salonowe, oraz wiele innych przedmiotów artystycznych. Daję także meble na dogodne spłaty od cen najniższych do najwyższych jakoteż i zamieniam. 782

Leopoldyna Machowska

Kraków, ul. Szewska l. 5. I. p.



Już nie drożdży

które potrawy mączne niestrawnymi czynią, tylko wyłącznie

Dr. A. OETKER'A proszku do pieczenia

do wszystkich legumin i pieczyw.

Zamiast drogich strączków wanili, teraz tylko Dr. Oetker'a proszek waniliowy.

Poszukuje się inkasenta względnie zastępcy dla **Tarnowa** i okolicy. Zgłoszenia pisemne pod „Inkasent" do Administracyi „Nowin". 829

TAPETY

na sezon 1910

już nadeszły do składu mebli, dywanów i t. d.

STEFANA IGLICKIEGO W KRAKOWIE

przy ul. Sławkowskiej l. 10 (naprzeciw Grand-Hotelu).

Na żądanie wysyła wzory opłacone. 798

Ceny bardzo-niskie.

Rządowo zatwierdzona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne**, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze**, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cennik na żądanie franco. 89



SEMINARYUM

nauczycielskie żeńskie

imienia św. Rodziny

783 **Kraków, ul. Pędzichów 15**

przyjmuje wpisy na wszystkie cztery kursa i do internatu od dnia 15 czerwca do 15 lipca i od 15 sierpnia do 1 września.

Zarząd Zakładu.

ŚRODKI OWADOGUBNE!!!



Antimolina, Proszek perski, Andela, Boraks mielony.

NA MUCHY: Lep, Tanglefoot, Trzaski, Łapki i Siatki do okien.

PRZECIW MOLOM: Mof, Naftalina, Kamfora, papier juchtowy i Fuchsol.

NA PLUSKWY: Ting-Ting. 783

ROZPYLACZE DO PROSZKU I TYNKTURY

polecają najtaniej

REIM i SPÓŁKA KRAKÓW, Rynek 37.

Najlepsze higieniczne

Towary gumowe

do celów sanitarnych poleca 717

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków, Linia A-B.
Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.

ODTŁUSZCZAJĄCA HERBATA
GRACIOZA

dla osób wielkiej tuszy. Usuwa nadmiar tłuszczu ludzkiego, mając przytem własność orzeźwienia i odmłodzenia organizmu Cena 3 K

KREM NA PIEGI
Prof. Hebry

usuwa niezawodnie w krótkim czasie piegi i plamy wątrobiane Cena słoika 2 K.

PŁYN LUB PLASTER NA ODCISKI

usuwają niezawodnie i bezboleśnie nagnioty. Cena płynu 70 hal., plastru 80 hal.

Proszek na odwłosienie

usuwa w 5—10 minutach zupełnie bezboleśnie i nieszkodliwie każde owłosienie na twarzy i rękach. Cena słoika 2 Kor. 50 hal.

REUMATOL

niezrównany środek na wszelkie bole reumatyczne i gościowe Cena 1 K.

Wyłączny skład w aptece pod „Białym Orłem"

Kraków, Rynek gł. Linia A—B Nr. 45. 604

SINGERA „66" najnowsza i najdoskonalsza Maszyna do szycia



SINGERA maszyny nabyć można li tylko w naszych składach

SINGER Co. Tow. akc. maszyn do szycia

KRAKÓW,

ul. Szpitalna l. 40, obok teatru. 422

BIURO DZIENNIKÓW

MARYANA HUPCZYCA

KRAKÓW, UL. WIŚLNA L. 2
TELEFON NR. 340

PRZYJMUJE PRENUMERATĘ ORAZ OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH DZIENNIKÓW

SPRZEDAŻ NUMERÓW POJEDYNCZYCH

WIELKI WYBÓR KART Z WIDOKAMI

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 maja do 14 czerwca 1910 r. (czas środkowo europejski).

Odchodzą z Krakowa

12·12 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·51 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
3·07 w nocy (posp.) do Lwowa.
3·55 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska.
4·30 rano (osob.) do Oświęcima.
5·38 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·45 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
7·14 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
8·00 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·30 rano (miesz.) do Wieliczki.
8·40 rano (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9·02 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
9·26 przedpoł. (osobowy) do Lundenburgu, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
11·00 przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popołudniu (osob.) do Skawiny, Oświęcima.
1·30 popołudniu (miesz.) do Wieliczki.
1·45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2·00 popoł. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·31 popoł. (posp.) do Wiednia.
2·53 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3·05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
5·32 pop. (osob.) do Tarnowa, Rzeszowa, Stróż, Nowego Sącza.
6·45 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
7·15 wiecz. (osob.) do Tarnowa.
7·40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7·50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8·00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8·38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
10·00 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·35 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·10 w nocy (osob.) do Wieliczki.
11·59 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i N. Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

12·40 w nocy (posp.) ze Lwowa.
2·55 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·32 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5·07 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6·00 rano (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6·15 rano (posp.) z Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Wrocławia, Bielska.
6·49 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu itd.
7·20 rano (osob.) z Bogumina, Szczakowy, Granicy, Warszawy.
7·28 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·40 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano (osob.) z Oświęcima.
8·25 rano (osob.) z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła i Stróż. (od 1 czerwca do 30 września).
8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
9·46 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
10·35 rano (miesz.) z Oświęcima tylko do Podgórza.
11·35 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki.
11·59 przedpoł. (osob.) z Wiednia Ołomuńca, Berlina i Warszawy.
1·00 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·12 popoł. (osob.) z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła, Chyrowa (kursuje w niedziele, święta i czwartki).
1·27 pop. (osob.) z Borków Wielkich Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2·22 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa
2·47 popoł. (posp.) z Wiednia
3·30 pop. (osob.) z Wieliczki
4·45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchą.
4.52 popoł. (osob.) z Lundenburga, Berna, Tepla-Trenczyna—Cieplic, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca, Warszawy
5.45 wiecz. (osob.) z Tarnowa, Szczucina, Orłow...
6·10 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6·22 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
7·10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·18 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Tepla-Trenczyn-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
9·12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9·25 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza.
9·57 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki.
11·00 w nocy (osob.) z Nowego Sącza i Zakopanego
11·47 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państwowej, jakoteż w Krakowie w biurze c. k. kolei państwowej, Pałac Spiski (tamże sprzedaż biletów jazdy), w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Foręblskiego i Zimlera.

ZUPEŁNA WYSPRZEDAŻ

poniżej cen własnego kosztu.

Z powodu burzenia domu przy ulicy **Grodzkiej 58** 689



w Krakowie, sprzedane zostaną u **EMILA GOLDWASSERA:**

zegarki, zegary pendułowe, budziki | **pierścionki, łańcuszki, kolczyki** | **papierośnice, broszki, branzoletki**



i wszelkie wyroby złote i srebrne, oraz wyroby z chińskiego srebra.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.